

WIARUS POLSKI.

Wychodzi w wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 100.

Bochum, sobota, 24 sierpnia 1895.

Rok 5.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na wrzesień

zapisywać można „Wiarusa Polskiego“ wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katol.“ i „Zwierciadłem“ na każdej pocztę i u listowych wiejskich. Prenumerata na wrzesień wynosi **tylko 50 fen.**, a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej. Do zapisania najlepiej użyć załączonego formularza. Rodacy, starajcie się o pozyskanie pismu naszemu jak najwięcej abonentów na miesiąc wrzesień.

Polacy na obczyźnie.

Kirchlinde. Towarzystwo św. Marcina obchodziło dnia 11-go sierpnia szóstą rocznicę swego istnienia, na sali p. Brandt'a. W uroczystości naszej brały udział towarzystwa z Camen, Derne, Dortmund, Barop, Langendreer, Sodingen, Marten i dwa z Kirchlinde. O godz. 4-tej po poł. wyruszyliśmy z muzyką do kościoła, gdzie nam udzielił ks. prob. błogosławieństwa Przenajsw. Sakramentem, poczem udaliśmy się na salę, gdzie przewodn. pochwaleniem Pana Boga zabawę utworzył i szan. towarzystwa przywitał, dziękując im, że mimo ulewnej deszczu jednak nas odwiedzić raczyli i wzniosł toast na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. Potem przemawiali prezesowie i goście. Pan Stanka z Langendreer zachęcał do wstępowania do Towarzystw polsko-katolickich a p. Szulc z Derne do czytania „Wiarusa Polskiego“ z Bochum. Przemawiał także zastępca prezesa z Sodingen o dziejach ojczystych; zast. prezesa z Barop wystąpił z deklamacją, a chorąży z Dortmund miał mowę. Odwiedzili nas ks. proboszcz, kapelan i wikary Krams z Marten. Ks. prob. pochwalił Polaków, że twardo przy swej wierze św. stoją. Nadszedł też telegram z Bochum od Redakcyi „Wiarusa Polskiego“. O 8-mej godzinie odegrano sztukę „Obieźysasi“, którą amatorzy i amatorki dobrze odegrali. Na końcu przedstawiono żywy obraz. Przewodniczący podziękował jeszcze raz towarzystwom za odwiedzenie i wszystkim, którzy się do upiększenia zabawy przyczynili, szczególnie amatorom i amatorkom. Odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę“ zakończono zabawę.

Michał Dratwiński, przewodn.

Duesseldorf. Sprawozdanie z czynności Tow. pod opieką św. Rocha od 1-go lipca 1894 do 30 czerwca 1895.

Posiedzeń, które się rozpoczynały przeczytaniem Ewangelii św. i odśpiewaniem pieśni kościelnej, odbyło się 53 i 5 walnych, przecięciowa liczba uczęszczających wynosiła 25 do 30 osób. Na posiedzeniach odczytywano rozmaite ustępy z gazet i książek narodowych.

Z pism abonuje tow. „Wiarus Polski“ i „Wielkopolanina“.

Tow. urządziło zimową zabawę z przedstawieniem amatorskiem „Bursztyny Kasi“ i „Adwokat“ i rocznicę, na której odegrano sztukę „Wigilia św. Andrzeja“. Odbywały się także wieczorki familijne, połączone z śpie-

wem i deklamacyami. Z chorągwią występowało tow. dwa razy do Gerresheimu, w polskiej pielgrzymce do Hardenbergu i na rocznicy tow. polskiego „Jedność“ w Essen. Dnia 16 sierpnia, w dzień patrona tow. odbyła się Msza św. na intencję tow. Dochołu było 342,13 mr., rozchodu 332,97 mr., pozostaje w kasie 9,16 mr. W bibliotece posiada tow. własnych książek 18 a 168 z czytelni ludowej w Poznaniu.

Członków na początku roku liczyło tow. 46. Wykluczono 3, dobrowolnie wystąpiło 4, za pracą wyjechało 8. Nowych członków wstąpiło 25, tak, że na rok przyszedł jest 56 członków.

Do zarządu należą: Walenty Bąk, prezes; Józef Flisikowski, zastępca; Jan Kolanowski, sekretarz; Augustyn Flisikowski, zastępca; Tomasz Król, skarbnik; Mikołaj Maćkowiak, bibliotekarz; Antoni Bąk, zastępca; Franciszek Bałowski, chorąży; Józef Szwejd, zastępca; Jan Piotrowski i Antoni Mazurkiewicz, podchorąży; M. Maćkowiak i Józef Szatkowski, asystenci. Lokal posiedzeń znajduje się u p. Konrada Hodes'a, Cölnerstr. 45. Wszelkie listy, dotyczące się tow., adresować należy do wyżej wymienionego lokalu, lub wprost do prezesa.

W. Bąk, prezes. J. Kolanowski, sekr.

Ueckendorf. Tow. św. Jana Chrzc. obchodziło dnia 11-go sierpnia siódmą rocznicę swego istnienia. Po poł. o pół czwartej wyruszyły towarzystwa przy odgłosie polskiej kapeli do kościoła, gdzie ks. kapelan nabożeństwo nam odprawił, poczem towarzystwa w pochodzie przez wieś na salę się udały. Tu powitał przew. gości i wzniosł toast na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. Występowali z deklamacyami i śpiewem panowie: Jakubowski z Essen, Piotrowski i Olszak z Braubauerschaft, Grabowski z Ueckendorf, przewodniczący i Giermann z Hüllen, Szmektała, Mocek i Szymanowski z Steele i przewodniczący z Rotthausen. Odwiedzili nas również ksiądz proboszcz Lütten i ksiądz kapelan Drescher. Ks. prob. miał mowę i cieszył się bardzo, że tak licznie Rodacy się zgromadzili. Potem odegrano teatr amatorski pod tytułem: „Grochowy wieniec“, który wypadł bardzo dobrze, za co amatorom i amatorkom i kierownikowi teatru za ich trudy i mozoły serdecznie dziękujemy. Również składamy wszystkim towarzystwom i gościom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia naszej zabawy, serdeczne „Bóg zapłać!“

Józef Wasielewski, sekretarz.

Bezwzględność niemiecka.

Wiadomo, jak bardzo kłują w oczy szowinistów niemieckich wszystkie nasze obchody religijne lub narodowe, ba, nawet nasze zjazdy i narady. Najekstremniejsze, z najszlachetniejszych pobudek urządzone uroczystości nasze, rozjuszają „patryotów“ niemieckich w zastraszający sposób, pobudzając ich do wstrętnego, niegodnego ujadania na Polaków. Z dobrze nam wszystkim znaną obłądą i małodusznością podchwytyją „najserdeczniejsi“ nasi każde nieostróżne słówko; z złą wiarą i bezprzykładnym bezwstydem najlepsze, najuczciwsze intencje nasze w fałszywym przedstawiają świetle, a cokolwiek śmielsze, gorętsze usposobieniem naszym uzasadnione poruszenia gotowi każdej

chwili piętnować mianem zbrodni i występku. Ci zaś z niemieckich współobywateli naszych, którzy mniej może ze względów narodowościowych, jak raczej z przyzwyczajenia nie godzą się na sposoby walki germanizatorów, z usilnemi zwracają się do nas przedstawieniami, ażebyśmy nie zapoznawając rzeczywistego położenia naszego, które skazuje nas na wspólne pożycie z Niemcami, wystrzegali się wszystkiego, co dane stosunki zaognić by mogło. Mężowie ci, co to głoszą, że zgoda obu narodowości zamieszkujących nasze dzielnice leży im na sercu, nie mogą się zaiste uskarżać na brak wzajemności z naszej strony. Olbrzymia większość społeczeństwa naszego kieruje się tam nawet, gdzie prawo przyrodzone i Boskie, prawa jego jako tubylczego usprawiedliwiałyby dostatecznie dany czyn lub słowo, wielką wstrzeźliwością, byle na szkodę nie narazić zgody, którą wszyscy cenimy i za niezbędny uważamy warunek pomyślnego rozwoju wschodnich dzielnic cesarstwa. Umiarkowanie to i delikatność naszą zdają się koła miarodajne przyjmować obecnie, jak za „najlepszych“ bismarkowskich czasów do wiadomości, bynajmniej właściwych a słusznych nie wyprowadzając ząd wniosków, wskutek czego uspokojenie dzielnic naszych w bardzo daleką, w najlepszym razie, odsuwają przyszłość. A przecie prosta przyzwyczajenie zdaje się wymagać, iż silny pobbliżliwym patrzećby powinien okiem na słabszego i uciemiężonego i sam przedewszystkiem dobrym świecić przykładem.

Tymczasem tak się niestety nie dzieje. W roku bieżącym, jako roku jubileuszowym zwycięstw nad Francją i także zaostrzonego prześladowania Polaków i katolików mnożą się fakta, dowodzące bezwzględności i brutalstwa protestancko-niemieckiego działaczy. I tak, ubiegłej niedzieli odsłonięto w Kruświcy u stóp Myszej Wieży pomnik cesarza Wilhelma I, „widomy znak niemieczyny na naszym wschodzie“, jak z pochwałą godną otwartością wyraża się „Posener Tageblatt“. Na dobitkę pomnik ten wzniesiony na gruzach pamiętki słowiańsko-polskiej przyozdobiono jeszcze popiersiem arcypolakożercy, księcia Bismarcka. Na kolumnie umieszczono orła zwróconego dziobem — na wschód! Jest to więc wyraźne drażnienie polskości i Słowiańszczyzny całej; i w takiej to uroczystości brali udział i przemawiali: wysocy urzędnicy, jak prezes rejencji bydgoskiej Tiedemann, radzca miejski Goecke z Mątew i burmistrz Rosenke z Kruświcy; mowę przy odsłonięciu pomnika wypowiedział naturalnie pastor Wegwahrt z Kruświcy. Za umyślne kłamstwo uważamy doniesienie „Pos. Tagebl.“, że w uroczystości brali także udział Polacy-katolicy.

Drugi dowód bezwzględności niemieckiej: Działo się w Sopotach pod Gdańskiem; — odbywała się narada w sprawie obchodu 25-letniej rocznicy zwycięstwa Prusaków nad Francją pod Sedanem, która to rocznica właśnie w roku bieżącym ma być święconą w szczególnie uroczysty sposób. Przewodniczący gminy (Amtsvorsteher) p. Lohaus, mąż widać rozsądny i umiarkowany, wystąpił ze zdaniem, iż przeciwko urządzeniu hałaśliwego obchodu Sedanu istnieją wątpliwości; licznych gości kąpielowych Polaków, jako sprzyjających Francji (? — chyba p. L. inne przytoczył dowody, ale pisma niemieckie przemilczają je

starannie) mogłoby to dotknąć nie mile. „Dziwną“ tę opinię zakrzyżeli naturalnie szowiniści, a pozasłużbowy pewien oficer podniósł, że „obowiązkiem każdego niemieckiego patrioty święcić pamięć wielkich dni onych“.

Bardzo to ładnie, i nie myślimy też odmawiać Niemcom prawa urządzania obchodów Sedanu, owszem pojmujemy zupełnie patryotyczne uczucia, jakie ich ożywiają; niechże jednak w przyszłości nie upatrują w tem drażnienia, jeżeli i my święcić pragniemy pamięć wielkich dni naszych, choćby one nie miały dla Niemców obejmowały wspomnienia!...

(„Kurier Poznański“.)

Mileszewy uratowane!

Dowiadujemy się z pewnego źródła, co następuje: Pan Sylwester Paruszewski dowiedziawszy się z gazet, że brat jego p. Władysław Paruszewski sprzedał Mileszewy p. Stark, pojechał natychmiast do Poznania, aby tam dowiedzieć się, czy p. Stark jest agentem komisji kolonizacyjnej, dowiedziawszy się, że nim jest, uwiadomił o tem zaraz brata swego i ten w obecności p. Lossowa i p. Sikorskiego kontrakt sprzedaży dobrowolnie podał.

Mileszewy więc wracają napowrót na własność spadkobierców śp. Ignacego Łyskowskiego. — Przyczynił się też do tego wszelkimi siłami p. Stanisław Sikorski, który od dwóch prawie tygodni w sprawie uratowania Mileszew, spędzał dnie, a nieraz i noce bądź to na wóku bądź to we wagonie.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Zarząd Stowarzyszenia św. Józefa otrzymał z głównego miejsca Misji, z Adryanopola od Dyrektora Łukasza Wronowskiego podziękowanie za nadesłane 830 mr. na cele tej Misji i zarazem doniesienie, że ks. kan. Lic. Dawid Sartowski proszony jest, by przyjął prezesostwo Stowarzyszenia w miejsce zmarłego ks. prałata Dr. Prądzyńskiego.

Chełmża. Przy budowie katolickiego domu chorych spadł mularz z znacznej wysokości na podwórze. Przeszło pół godziny le-

żał nieprzytomny. Gdy otrzeźwiał, zawołał drugich, którzy go do domu chorych odnieśli.

Nowe Miasto nad Drwęcą. Przy uzupełniających wyborach do rady miejskiej zwyciężył tu Polak, rzecznik Michałek 90 głosami przeciw 87 głosom, które padły na mistrza kowalskiego Jädtke.

Barsztyn. Dnia 11 sierpnia około 10 godz. wieczorem uderzył piorun w wieżę kościoła katolickiego, ale na szczęście znaczniejszej szkody nie zrzucił.

— Kościół nasz zubożał się o piękną ozdobę; jest to ołtarzowy obraz Matki Boskiej malowany przez braci Goss w Ratysbonie wedle wzoru znajdującego się w kościele Panny Maryi w Hanowerze.

Grzywna pod Chełmżą zostanie podzieloną na włości rentowe.

Przechlewo. Pod przewodnictwem ks. prob. Welnitza zawiązało się tu katolickie Towarzystwo ludowe.

Zadzork. Nasze miasto nawiedził znów wielki pożar. Spaliły się dwa murowane śpichrze, należące do kupców pp. Reck & Mecklenburg, z wszystkimi znajdującymi się tam towarami. Także obok śpichrza położony dom mieszkalny objęły płomienie i spalił się dach i pierwsze piętro wraz z znajdującymi się tam meblami.

Setał. W środę, 4 września odbędzie się tutaj rzadka uroczystość. Młody zakonnik, O. Barnabasz M. Borchert, z Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, odprawił w tutejszym kościele pierwszą mszę św. O. Borchert pochodzi z naszej wioski i był dłuższy czas nauczycielem w Gutsztacie.

Szomfald. 4-letni chłopiec gospodarza p. Szafryny idąc przy wozie, upadł i dostał się pod tylne koło, które mu złamało nogę i uszkodziło rękę.

Brunsbęrga. Pewien właściciel tutejszego powiatu skazany został niedawno na karę pieniężną w wysokości 30 m. Nie wlepił on marek dla robotnicy u niego zatrudnionej, aby zabezpieczyć ją na starość i przypadek niezdolności do zarobkowania.

Królewiec. Minister spraw duchownych pozwolił na zakupienie posiadłości Oberhabenberg nr. 21 i 22 w Królewcu na cele kościelne. Obszar wynosi przeszło dwie morgi. W

stronie ulicy stoja dwa nowe domy, a za niem ogród. Posiadłość ta kosztuje 140,000 marek.

• Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. W poniedziałek o godzinie 8 rano przybyli Górnoślązacy biorący udział w wycieczce na wystawę poznańską. Na dworcu powitało ich grono obywateli grodu Lecha a mianowicie pp. dr. Czarnecki, Władysław Wierzbicki, Władysław Raszewski, Kasprowicz, Święcicki, Malicki, Wiśniewski i akademik Andrzejewski. Goście górnoślązcy udali się nasamprzód do katedry, gdzie pomodliwszy się u grobu św. Wojciecha oglądali pod przewodnictwem ks. Kustosza Kiełczewskiego wszystkie pamiątki i skarbiec; chwilę także poświęcili na zwiedzenie kościoła pofranciszkańskiego, gdzie znajduje się grób św. Jolenty. O godzinie 11-tej przed południem odbyło się wielkie śniadanie w lokalu pana Rudnickiego; przemawiał tam pomiędzy innymi także p. dr. Ulatowski.

W Koronowie maszynista kolejowy dolewał nafty do ognia, w skutek czego powstała eksplozja i biednego maszynistę strasznie poparzyła, tak na twarzy jak i na reszcie ciała. Szczęściem, że pomoc przybyła niebawem i ogień ugasiła.

Kobylin. Miesiąc bieżący fatalnym jakos okazuje się dla naszego miasteczka. Dnia bowiem 9 bm. spaliła się stodoła ślusarzowi p. Darichowi napełniona sianem i zbożem, które nie było zabezpieczone. Dnia 16 znowu wybuchł pożar u handlarza p. Biedermana. Spalił mu się chlew a sąsiadowi jego p. Szlągowskiemu połowa chlewa. Ogień ugaszono około godz. 7 wieczorem. Dnia następnego u tegoż samego p. Biedermana o 4 z południa powtórnie ukazał się ogień i zniszczył mu chlew drugi, a p. Szlągowskiemu pozostała połowa. Widoczna, że ogień był podkładany, ale sprawy dotąd wykryć nie zdołano.

Z Niwy donoszą, że magistrat tamtejszy nałożył na pewną ilość właścicieli ogrodów, w których ustawione są altanki, podatek budynkowy. Gazety niemieckie przytaczają ten wypadek jako curiosum na polu ściągania podatków.

Golańcz. W Tomszyczach w lesie ukąsiła żmija wdowę Beil. Noga tak ją bolała, że nie mogła ani kroku z miejsca ruszyć i le-

Moja pieszczotka.

Powieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

— Nie ukrywajcie prawdy przede mną — błagała Irena — powiedzcie wszystko, on ranny, może niebezpiecznie.

— Kto taki? — spytała z widocznym zdumieniem kasztelanowa.

— Ojciec — odparło dziewczę.

— Ależ ja o ojcu wiem to, co i ty, że z bitwy pod Gwoździkiem wyszedł zdrowo i cało.

Irena odetchnęła lżej, uśmiechnęła się do matki.

— Prawdę mówicie? — spytała.

— Prawdę zupełną, Bogiem się świadczę.

— Więc czego smutną jesteś matysiu, czego Michał marszczy czoło, coś kryjecie przedemną, powiedzcie, bo będę sądziła, że ukrywacie nieszczęsną nowinę o ojcu.

Kasztelanowa i stary puszkarz zamienili z sobą spojrzenia, jakby się naradzali. Nareszcie kasztelanowa spytała córkę:

— Czy już pszenica wszystka zwieziona?

— Zwieziona — odparła Irena — lecz czemu omijas matko odpowiedź.

— Nie omijam, chcę ci właśnie powiedzieć dla czegoś skłopotana; dobrze jest, żeś skończyła ze żniwami, bo od dziś krokiem za dziedziniec ruszyć się nie pozwolę.

Irena spojrziała zdumiona.

— Dla czego?

Kasztelanowa znowu pytający wzrok podniosła na puszkarza, potem rzekła.

— Bo ludzie mówią, chociaż to może nieprawda, że w lasach sąsiednich zbójcy się kryją.

— Zbójcy! — zawołała Irena, — może banda Kafunka przeszła do nas?

Pani Zawistowska potwierdzając kiwnęła głową i ciężko westchnęła, Irena pochyliła się do niej z pocałunkiem.

— Nie frasujcie się, matuchno, zboże zwiezione, podniesiemy mosty i bramy zamkami; nie dostaną się do nas, nasze mury wysokie.

— Oby tak było — szepnęła kasztelanowa.

— Będzie tak, tylko się nie frasujcie, pomodlimy się wieczorem szczerze, zmówimy litanię do Najświętszej Panny, drugą do Opatrzności i zle Bóg oddali; nie myśl o Kafunku matko, lepiej o pieszczotce, która głodna strasznie.

Na taki zwrot rozmowy, kasztelanowa mimowoli uśmiechnęła się i powstała z krzesła.

— Kaźcie pozamykać obie bramy Michał i stróżom zalecić, aby w nocy pilnie czuwali, a psy wszystkie z łańcuchów pospuszczać, — poczem wyszła z izby, Irenę za sobą wołając, lecz dziewczę zatrzymało się jeszcze w komnacie, a gdy matka za drzwiami znikła, przysunęła się do puszkarza i szepnęła mu do ucha.

— Nigdy takich wieści nie przynosił me matce: przyrzekłam ojcu, że nad nią czuwać będę, moja rzecz wiedzieć o takich sprawach.

Stary zakłopotał się widocznie, z miny jego widać było, że mu nie trafiły te słowa do przekonania, nic też nie odrzekł.

Wtem z drugiej izby doleciał głos pani Zawistowskiej.

— Ireno!

— O dziesiątej wieczorem przyjdziecie do dworu i czekajcie mnie pod gankiem, — rzuciła jeszcze kasztelanowa do ucha staremu i skoczyła do matki czekającej z obiadem.

Po posiłku Irena zdała matce sprawę z całego dnia, powiedziała, ile zwieźli kop pszenicy, ile stogów stoi na łąkach, ile ma nadzieję jeszcze przysporzyć. Na takiej pogawędce doczekali się zmroku, i kasztelanowa podniosła się mówiąc, że czas o spoczynku pomyśleć. Irena podała jej ramię; poszły razem do sypialni, gdzie obok łóża stał klęcznik

hebanowy, a nad nim wysoko na ścianie wisiał krucyfiks czarny z Chrystusem z kości słoniowej, a pod Chrystusem obraz Matki Bożej na blasze malowany. Siedem mieczów tkwiło w sercu Najśw. Matki Bolesnej, której Syn męczeńską śmiercią skończył, ponieważ ludzkość ukochał. Przed tym obrazem poklekały obie i odmówiły wieczorne modlitwy. Przeżegnawszy się pobożnie, Irena pochyliła się z pocałunkiem do matki, by jej dobranoc powiedzieć. Miała swoją własną sypialnię, obok izby czeladniej; niewielki to był pokój, pełny kwiatów, mieszkała jakby w ogrodzie. Kasztelanowa krzyż na jej czole nakreśliła, pocałowała w czoło i okiem też pełnym do drzwi odprowadziła.

Wybiegłszy z sypialni matki, Irena zamiast do swej izdebki, do sieni się skierowała, ostróżnie odsunęła rygle i na ganek wyszła.

— Michał! — szepnęła — czy jesteście?

— Jestem, — odpowiedział jej puszkarz, — wysuwając się z poza krzewów dzikiego bzu, rosnących tuż przy ganku.

— Tu niema co żartować, — rzekła Irena, dając znak staremu, by zbliżył się do niej. — Nasłuchałam się ja nie raz od sąsiadów o tym Kafunku, to straszny człek, on już nie pierwszy raz do nas zachodzi, nie jeden polski dwór już ograbił i spalił. Trzeba wszystko możliwe uczynić, by niegodziwca do nas nie dopuścić.

Michał szarpnął wąsa.

— Lecz co robić? — zapytał z miną zafasowaną.

— Otóż posłuchajcie, wszystko już obmyślałam: najprzód kaźcie oba mosty podnieść, poczem od dziedzinca poprzystawiacie do murów drabiny, kaźcie pachotkom uzbroid się i być na pogotowiu. Jankowi i Walkowi, bo to najdzielniejsze chłopcy, powiecie aby na basztach czuwali, gdy wroga zobaczą, niech nam dadzą znać natychmiast.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ze świata.

Berlin. Tutejsze biuro Hirscha otrzymało wiadomość z Rzymu, że prywatna skatula Papieża Leona XIII. znaczne poniosła straty wskutek bankructwa banku „Fratelli et Bingen“.

Lwów. Hr. Kazimierz Badeni, powołany telegraficznie do Ischlu, miał z cesarzem Franciszkiem Józefem dłuższą rozmowę, która obracała się prawdopodobnie około utworzenia nowego ministerstwa. Jaki rokowania te odniosą skutek i czy w ogóle przyjdzie do skutku projektowany gabinet z hr. Badenim na czele, przesądzać trudno. Większość pism austriackich zapatruje się na to dość obojętnie, pisma niemiecko-liberalne natomiast, troskliwe o powagę żywiołu niemieckiego, niechętnieby na czele rządu widziały Polaka, mianowicie, że nie byłby jedynym w ministerstwie.

Wiedeń. Dzienniki donoszą z Rieki, że na parowcu „Villano“ bezpośrednio przed odjazdem do Ancony, spostrzegł palacz pomiędzy węglami paczkę dynamitowych naboje. Skutkiem tego wstrzymano odjazd parowca do g. 10; policja czyni poszukiwania. Dotychczas nie wiadomo, w jaki sposób naboje te dostały się na okręt.

Zofia. Książę Ferdynand bułgarski otrzymał w tych dniach bezimienny list takiej treści: „Albo w przeciągu miesiąca wyszeruje wojsko bułgarskie, ażeby wybawić z niewoli swych braci Macedońskich, albo czeka Cię to samo, co Stambułowa.“ List podpisany jest przez „tajny komitet siedmiu“.

Sledztwo zostało już wytoczone, ale sprawy bezimiennego listu dotąd nie zdołano wykryć.

Paryż. Z rezerwistów hiszpańskich, przeznaczonych na Kubę, 600 zbiegło do Perpignan we Francji, gdzie szukają zatrudnienia w fabrykach.

Madryt. W Hiszpanii coraz gorzej. Nietylko Kuba rejentce hiszpańskiej spać spokojnie nie pozwala, ale teraz i we własnym kraju coraz jej cieplej. Jak donoszą gazety niemieckie, w hiszpańskich prowincjach Walencji i Castellon wybuchło powstanie. W Chovar oddział rokoszan wziął w niewolę setka miejscowego, zabrał kasę gminną i broń i rozproszył się po okolicy. W Gaudia bandy przechodziły po ulicach i wołały: „Niech żyje Rzeczpospolita!“, poczem pooprzecinały druty telegraficzne i telefoniczne. Zandarmi ścigają burzycieli i otrzymali rozkaz zabicia każdego z nich na miejscu. Bardzo wiele osób przyaresztowano. Rząd wysyła wojsko na miejsce niepokojów.

Petersburg. „Now. Wremia“ donosi z Władywostoku: Japończycy zajmują tylko wybrzeża Formozy, a do wnętrza wyspy wysyłają tylko mniejsze ekspedycje celem ukarania powstańców. Kilka tych ekspedycji poniosło klęskę. — Japońska opozycja przeciwko ustąpieniu Japończyków z Liautung i Korei żąda wzmocnienia floty i marynarki celem skutecznej obrony interesów narodowych.

Hamburg. Wielkie nieszczęście wydarzyło się niedawno w nocy na dolnej Elbie poniżej Hamburga. Powracający z 25 osobami z Schlochau parowiec „Aleksander Brokmann“ zderzył się z parowcem „Concordia“ i zatonął na miejscu. Utonęło 17 osób.

Monaster. Biskup monasterski ks. Herman Dingelstadt otrzymał od Ojca św. godność papieskiego Prałata Domowego i Asystenta Tronu Jego Świątobliwości.

Z różnych stron.

Bochum. Królewska rejencja w Arnshergu udzieliła w porozumieniu z dyrektora kolejową w Essen na 33 lat pozwolenia na budowę wązkotorowej kolei od dworca marchijskiego ulicą dworcową, przez plac wilhelmski, wysoką, kortumową, mostową i herneńską do linii Bochum-Herne, dalej zaś z Bochum od ulicy bongardowej, aleją, zachodnią aż do granicy powiatu bochumskiego. Budowy tej kolei elektrycznej podjęła się firma Siemens-Halske w Berlinie.

Oberhausen. Na cesze „Concordia“ spadł górnik B. i potłukł się tak, że musiano go natychmiast do szpitala św. Józefa przewieźć.

Muelheim nad Renem. Zaburzenia uliczne trwają dalej. W środę aresztowano około stu robotników, po części przy pracy. Są to głównie młodzi ludzie od 17 do 20 lat, gdy tymczasem pomiędzy poranionymi niemal sami ojcowie rodzin się znajdują. Wieczorem pomnożono żandarmerię, ponieważ obawiano się nowych rozruchów. Ludność jest jeszcze bardzo wzburzona. Miasto będzie miało dla burd tych nie małe koszta. Wielu osobom grozi proces za naruszenie porządku publicznego.

Paderborn. Na dworcu w Lippstadt wykoleiło się pięć ostatnich wagonów pociągu osobowego. Jeden wagon przewrócił się, 4 podróżnych lekko rannych.

Wesel. Przy Mehrum zbił się na Renie w nocy parowiec osobowy „Elzbieta“ z wlecznikiem. Parowce znacznie zostały uszkodzone. Okręt trzeci zatonął a 8 ludzi postradało przytem życie.

Essen. Zwirówka do Limbeck prowadząca zapadła się na przestrzeni 20 kroków o metr. Przejeżdżający wóz roboczy zarznął do osi.

Steele. Na dworcu w Krayu przejechał pociąg pospieszny pewnego robotnika i zmiażdżył go zupełnie.

Daun. Pewien 70-letni pszczelarz został tak przez pszczoły pokłóty, że padł bez zmysłów, a odzyskawszy przytomność został opatrzonej na drogę wieczności.

Berlin. Zostało tu oskarżonych ośm polskich studentów o należenie do tajnego związku, ale sądowe śledztwo wykazało, iż są niewinni.

Koń zagryziony przez pszczoły. W Grambie przy Gramm pow. Hadersleben w Szlezewiku osiadł rój pszczoł koniowi na łeb i szyję i tak pożałdł, że biedne zwierzę po kilku godzinach zdechło.

Saksonia. Katolików w królestwie saskim było w 1880 r. 76,946. Obecnie jest ich już 129,509. Rodzina królewska jest także katolicką.

Nauczyciel Rutz z Grudziądza, który wyczył się w Berlinie mowy murzyńskiej, ma iść obecnie do Bogamoyo w wschodniej Afryce, aby tam założyć pierwszą szkołę niemiecką i objąć jej kierownictwo. My Polacy jesteśmy więc gorzej traktowani od Murzynów, gdyż dla ich dzieci musi się nauczyciel wyczyć ich mowy ojczystej, — dla dzieci polskich w kraju ta potrzeba nie jest uznana!

Nabożeństwo polskie.

W Altenessen 24 sierpnia spowiedzi i 25-go nabożeństwa nie będzie; zamiast tego będzie spowiedź 31-go sierpnia po poł. i 1-go września rano, po południu nabożeństwo.

31 sierpnia i 1 września spowiedź we Witten i Bruch i Weitmar. Po południu nabożeństwo.

24-go po poł. i 25 rano spowiedź w Bickern. Po poł. nabożeństwo w Steele.

W Henrichenburg będzie 25-go sierpnia po poł. o godz. 4-tej nabożeństwo; w Steele także o godz. 4-tej; w Caternberg.

24 po poł. i 25 rano spowiedź w Caternberg. Po poł. nabożeństwo. O. Andrzej.

Doniesienie kościelne.

W XII niedzielę po Świątkach 25 sierpnia nabożeństwo w Kolonii o godz. 3½ po poł.

W XIII niedzielę po Świątkach 1 września nabożeństwo w Mülheim nad Renem o godz. 4 po poł.

W każdą niedzielę po Mszy św. o godz. 8 słucham spowiedzi św. w Kolonii w kościele na Stolkasse. Ks. Leichert.

Tadeusz Kościuszko. Cena 20 fen., z przesyłką 23 fen.

Pamiętna noc listopada, czyli dzieje wojny narodowej z r. 1830 i 31-go. Cena 60 fen. z przesyłką 70 f. Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Kwit do zapisania „Wiar. Pol.“ na poczcie.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für den Monat September 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 60 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 60 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf daje do wiadomości swym członkom, iż w sobotę dnia 24 sierpnia bierze udział w uroczystości. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach na sali zwykłych posiedzeń przed 7-mą godz. wieczorem. Uprasza się szan. członków, aby się stawili w niedzielę o 1-szej godzinie na posiedzenie, ponieważ mamy różne sprawy do załatwienia i płatę miesięczną. O jak uciążliwszy udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Ewangelisty w Hüllen bierze w niedzielę dnia 25 bm. udział w 10 rocznicy Towarzystwa św. Piotra w Steele. Członkowie raczą się zebrać w południe od 12 do 1 w oznakach i czapkach tow. w lokalu posiedzeń. O godz. 1-szej wymsz do Gelsenkirchen na dworzec. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid oznajmia swym członkom, iż w niedzielę dnia 25 sierpnia punktualnie o godz. 1/2 12-tej odbędzie się zwykajne posiedzenie, w celu załatwienia ważnych spraw. Zarazem odbędzie się próba śpiewu. Uprasza się szanownych członków i życzliwych nam Rodaków o punktualne się stawienie

Zarząd.

Tow. śpiewu „Wiara, Nadzieja i Miłość“ w Oberhausen podaje swym członkom do wiadomości, iż w sobotę dnia 24-go sierpnia o godzinie 1/2 8 wieczorem odbędzie się próba śpiewu u p. Hacke. W niedzielę zaś dnia 25 bm. posiedzenie i próba śpiewu u p. Spennes po polskiem nabożeństwie. Uprasza się bardzo, aby na zebranie stawili się wszyscy członkowie.

St. Konieczny, prezes.

Towarzystwo świętego Piotra w Steele obchodzić będzie w niedzielę dnia 25 sierpnia **swą dziesiątą rocznicę** na sali p. Springob. Program następujący: Towarzystwa, które odebrały zaproszenia i te, które ich nie dostały, prosimy łaskawie stawić się najpóźniej o godz. 1/2 4 z chorągiewami (poślasze wolno także nosić) na sali p. Rahmann, Marktstr. nr. 3. Z tamtąd pochód z muzyką do kościoła na polskie nabożeństwo, które się odbędzie punktualnie o godz. 4-tej. Z kościoła powrót na salę p. Springob, gdzie się odbędzie zabawa z koncertem, śpiewem i deklamacjami. O godz. 7 odegrany będzie teatr. Przewodniczący i chorąży mają wstęp wolny. Członkowie płać po 30 fen., a nieczłonkowie 50 fen. Niewiasty mają wstęp wolny. Mamy nadzieję, iż szan. Towarzystwa prośbie zadość uczynią.

Zarząd.

Szanownemu Panu

Ludwikowi Haładudzie

członkowi Towarzystwa świętego Kazimierza w Baukau w dniu Jego godnych Imienin (25 bm.) życzę zdrowia, szczęścia, życia długiego, błogosławieństwa Bożego i powodzenia jak najlepszego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Teraz wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! Tego Ci życzy Twój przyjaciel wraz z żoną.

M. J. Czapracki.

Szanownemu Panu

Ludwikowi Kubiacykowi

w Gelsenkirchen

dyrygentowi Koła śpiewaków w Bruchu.

W dniu dzisiejszym (25 sierpnia) składamy życzenia, * Niech się Szan. Panie dla Cię wszystko w kwiaty zmienia. * Dzień ten obchodząc my w przyjaźnej chęci * Życzymy niech szczęścia nia Ci nie zamaci. * Wesołość, cnota i stałość po społem * Niech będą na zawsze w Twej duszy żywiołem. * Tego Ci życzę byś w przyjaźnej dobie * Na zawsze znajdował los życzliwy sobie, * By się, co tylko w Twej chęci znajduję, * Spełniło: życia niech Ci nikt nie truje. * Przedziwna Twa wesołość niech się zawsze stałe * Trzyma w kompanii, boś jej duszą wcale. * Otwartość, wzajemność, stałość w przyjaźni * Byś zawsze znajdował, to naszych życzeń celu. * Niech Cię swemi nieba obdarzają dary, * Jesteś dosyć szczęśliwy, brak Ci tylko pary. * I cóż Ci jeszcze życzyć Przyjacieli drogi? * Tylko, by Amor młodą żonkę wprowadził w Twe progi, * A do tego cnotliwą, bo cnota mienie ubogich, cnota klejnot drogi, wprowadzi szczęście w Twe progi, * Bo bogatszy człowiek dobry, chociaż chleba zębrze, * Niżli zły co z srebra pijn i gada na srebrze. * Gdybyśmy mogli wlaść losami zmiennymi, * Ach Szanowny Przyjacieliu z jakimże weselem, * Dalibyśmy Ci wszystkie bogactwa na ziemi * Wszystkie a wszystkie boś nam Przyjacieliem. Szanowny Pan Ludwik Kubiacyk niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż w Gelsenkirchen cała ulica zw. Kampstrasse zadrzy.

Koło śpiewaków z członków Tow. św. Michała w Bruchu.

Śmierć

wszystkich pluskw, szwabów, pcheł, much itp.

nastąpi przez

proszek z kwicia jaskieru żółtego (Chrysanthemum).

Dwie puszki tego proszku wyśleam po odebraniu 60 fen w znaczkach pocztowych franko.

EMIL BRUNSCH, Wielichowo. (Provinz Posen)

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i stałych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1.60 m. z przes. 1.90 m., z oprawą 2.00 m., z przes. 2.30 mr.

Z powodu przeprowadzki

urządzą

zupełną wyprzedaż

wszelkich artykułów, które mam na składzie.

Gotowe ubrania, paletoty, spodnie

i różne inne towary dostarczam z tego powodu po bardzo niskich cenach. Kto się chce tanio a modnie ubrać, niech przyjdzie do mego składu a przekona się, że u rodaka taniej i rzetelniej zostanie obsłużony, aniżeli u obcoziemców.

A. Powalowski, Bochum,

Alleestr. 13, około dworca Gusstahl.

Szanownemu Panu

Ludwikowi Tace

zastępcy przew. Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund w dzień Jego godnych Imienin (25 bm.) winszuję z szczerego serca czerstwego zdrowia, długiego życia, w którym byś mógł jeszcze jak najwięcej pracować w polskich tow. Zarazem życzę błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Także wykrzykuję trzy razy: Niech żyje! tak, że głos się będzie rozlegał po całej Polsce.

Jan Jaensch, przew. Tow. św. Józefa w Ewing.

Szanownemu Panu

Ludwikowi

Michałowskiemu w dniu Jego godnych Imienin 25 sierpnia składam serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, życia długiego, a potem Królestwa niebieskiego. Życzliwy przyjaciel M. Kortus.

Ostrzeżenie!

Pewnego Pana, który o mnie różne rozsiewa plotki proszę, aby porzucił tak przydkie rzemiosło, bo bliźniemu na sławie szkodzić, to nie po chrześcijańsku. Gdyby Pan nie poprzestał mnie oczerniać, czuł bym się zmuszony inne poczynić kroki.

Wawrzyniec Łuczak, z Kirehlinde.

Służąca

władająca językiem polskim i niemieckim, mająca chęć być pomocną także w restauracji znajdzie zaraz miejsce u

Ignacego Dorowskiego, w Bochum, Maxstr. 1.

Ucznia Polaka

poszukuje

Jan Jarczyński,

mistrz szewski,

w Bochum, U. d. Linden 11/1.

Głos Synogarlicy

na pustyni świata tego jęczącej to jest: Duszy chrześcijańskiej rozmyślania, do P. Boga wiecznego Oblubieńca, wzdychania, w chrześcijańskich doskonałościach ćwiczenia.

Cena 1 mr., z przesyłką 1 mr. 10 fen.

Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Cygaro Krakowskie

wybornego smaku i w pięknym opakowaniu, wyrabiane tylko z dobrej tabaki (Sumatra, Java. St. Feliks i Havana) poleca po niskiej cenie:

500 sztuk tylko 8 marek,

1000 sztuk tylko 16 mr. franko.

P. Pokora, Wejherowo, Neustadt Wpr.

Fabryka cygar i papierosów.

Gdyby cygaro komu podobać się nie miało, biore takowe napowrót.

Z listów pochwalnych:

Żabno, 2. 2. 95. Z cygar krakowskich odebrałem jestem zupełnie zadowolony. Ks. Lic. Preis, proboszcz.

Sarnow, 9. 2. 95. Należytość za 500 krakowiaków. Są dobre. Niech Pan Bóg panu błogosławi. Będę odbiorcą. Ks. Kužel, proboszcz.

Iwno, 20. 2. 95. Krakusy znalazły tu więcej amatorów. Przyślij pan pod moim adresem 2000 sztuk. Ks. O. Smulski.

Biskupie, 5. 3. 95. Cygaro krakowskie odebrałem. Wcale dobre i kształtne. Mogą je nie tylko krakowiaki ale i krakowianki palić. Ks. Dr. Lisieński, proboszcz.

Rehden, 8. 3. 95. Cygara odebrałem. Mogę tylko chwalić, bardzo smaczne. Ks. Rutz, wikary.

Formularze rachunkowe

z polskimi nagłówkami.

100 sztuk 1 markę, z przesyłką 1 markę 20 fen.

Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Wielka wyprzedaż.

Szanownym Rodakom w Gelsenkirchen i okolicy oznajmiam, iż urządziłem

wyprzedaż obuwia letniego.

Zarazem donoszę, iż zaopatrzyłem się na pore je-sienną w wielkie zapasy

obuwia damskiego, męskiego oraz dla dzieci,

które sprzedaję po cenach bardzo niskich.

Również polecam mój warsztat, w którym wykonywam wszelkie prace wchodzące w zakres mego zawodu. O łaskawe poparcie Szan. Rodaków prosi

Anastazy Beszczyński

Gelsenkirchen, Weidenstr. 9.